Przygód kilka smoka Lilka – nauka latania

Niedźwiadki Kaldo i Zino opiekowały się małym smokiem o imieniu Lilek, który na ich oczach wykluł się z jaja znalezionego wśród górskich skał. Smoczek był sam i potrzebował pomocy. Niedźwiadki codziennie go odwiedzały, przynosiły mu jedzenie, dbały o jego zdrowie i spędzały z nim dużo czasu na wspólnych zabawach.

Lilek rósł bardzo szybko. Z każdym dniem stawał się większy i silniejszy. Rosły również jego skrzydła. Początkowo były niewielkie, ale po pewnym czasie stały się szerokie i mocne.

Kaldo i Zino coraz częściej zastanawiały się, do czego właściwie Lilekowi potrzebne są tak duże skrzydła.

– Przecież smok powinien umieć latać – stwierdził pewnego dnia Kaldo.

– To dlaczego Lilek jeszcze tego nie robi? – zapytał Zino.

Niedźwiadki spojrzały na smoczka.

Lilek właśnie biegał po polanie, ciągnąc skrzydła za sobą po trawie.

– Chyba jeszcze nie wie, do czego one służą – powiedział Kaldo.

Postanowiły więc nauczyć Lilka latać.

Nie było to jednak łatwe zadanie. Ani Kaldo, ani Zino nigdy przecież nie latały.

Najpierw niedźwiadki próbowały pokazać smoczkowi, jak powinien poruszać skrzydłami.

Kaldo stanął na środku polany, rozłożył szeroko łapy i zaczął nimi energicznie machać.

– Patrz, Lilek! Tak trzeba robić!

Smoczek przyglądał mu się uważnie.

Kaldo machał łapami coraz szybciej.

W górę.

W dół.

W górę.

W dół.

Po chwili był tak zmęczony, że usiadł na trawie.

– I co? – zapytał Zino. – Poleciałeś?

– Jeszcze nie – odpowiedział Kaldo. – Ale przecież nie mam skrzydeł.

Teraz przyszła kolej na Lilka.

Smoczek rozłożył swoje szerokie skrzydła i zaczął nimi machać.

Najpierw powoli.

Potem coraz szybciej.

Trawa dookoła zaczęła się uginać, liście uniosły się w powietrze, a Kaldo i Zino musiały zasłonić oczy łapkami.

Lilek machał skrzydłami z całych sił.

Nagle jego przednie łapy oderwały się od ziemi.

– Latasz! – krzyknął Zino.

Jednak po chwili smoczek stracił równowagę i przewrócił się na brzuch.

– Prawie latasz – poprawił się Zino.

Lilek szybko wstał i spróbował jeszcze raz.

Machnął skrzydłami.

Podskoczył.

Przeleciał kawałek.

I wylądował prosto w krzakach.

Z krzaków wystawał tylko jego ogon.

Kaldo i Zino pobiegły mu na pomoc.

– Chyba potrzebujemy lepszego sposobu – powiedział Kaldo.

Niedźwiadki długo zastanawiały się, jak nauczyć smoka latania.

W końcu Zino wpadł na pomysł.

– Ptaki uczą się latać, wyskakując z gniazda. Może Lilek też powinien spróbować z jakiegoś wyższego miejsca?

Pomysł wydawał się dobry.

Niedźwiadki zaprowadziły smoczka na niewielki pagórek. Nie był zbyt wysoki, więc nawet gdyby Lilek nie poleciał, nic złego nie powinno mu się stać.

Smoczek stanął na jego szczycie.

Rozłożył skrzydła.

Kaldo i Zino czekały na dole.

– Leć! – zawołał Kaldo.

Lilek spojrzał w dół.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Potem na swoje skrzydła.
I usiadł.
– Chyba się boi – powiedział Zino.
Niedźwiadki zaczęły go zachęcać.
– Dasz radę!
– Masz wielkie skrzydła!
– Jesteś smokiem!
Lilek wstał.
Cofnął się kilka kroków.
Rozpędził się.
Skoczył.
Przez chwilę naprawdę leciał.
– Udało się! – krzyknęły niedźwiadki.
Po chwili jednak smoczek wylądował w wysokiej trawie.
Nie zraził się tym. Szybko wrócił na pagórek i spróbował ponownie.
Za drugim razem przeleciał trochę dalej.
Za trzecim jeszcze dalej.
Próbował wiele razy, aż w końcu udało mu się przelecieć nad całą polaną.
Kaldo i Zino biegły za nim, krzycząc z radości.
Lilek był zachwycony.
Okazało się jednak, że samo latanie było łatwiejsze niż lądowanie.
Smoczek leciał coraz szybciej, ale nie wiedział, jak się zatrzymać.
Przeleciał nad Kaldo.
Przeleciał nad Zino.
Przeleciał nad krzakami.
A potem zauważył przed sobą wielkie drzewo.
Machnął skrzydłami w jedną stronę.
Potem w drugą.
Próbował skręcić.
Było jednak za późno.
– Uważaj! – krzyknęły niedźwiadki.
Lilek wpadł prosto w koronę drzewa.
Gałęzie zatrzęsły się, liście posypały się na ziemię, a po chwili między nimi pojawiła się głowa smoczka.
Na szczęście nic mu się nie stało.
Kaldo i Zino zaczęły się śmiać.
Lilek również wyglądał na zadowolonego.
– Latać już umiesz – powiedział Kaldo. – Teraz musisz nauczyć się lądować.
Następne dni cała trójka spędziła na ćwiczeniach.
Lilek uczył się startować, skręcać, zwalniać i lądować. Początkowo kończył loty w krzakach, na drzewach albo w wysokiej trawie. Z każdym dniem szło mu jednak coraz lepiej.
W końcu nadszedł dzień, w którym Lilek wzbił się wysoko nad polanę, zrobił szerokie koło nad lasem, a następnie spokojnie wylądował dokładnie przed Kaldo i Zino.
Niedźwiadki były zachwycone.
– Udało ci się! – zawołał Zino.
Lilek dumnie rozłożył skrzydła.
Od tej chwili latanie stało się jego ulubionym zajęciem. Wzbijał się wysoko nad drzewa, przelatywał nad skałami i oglądał z góry cały górski las.
Kaldo i Zino szybko zauważyły jednak, że umiejętność latania ma również pewną wadę.
Teraz, gdy bawili się w chowanego, Lilek mógł zobaczyć ich kryjówki z góry.
– To niesprawiedliwe! – narzekał Kaldo.
– Smok, który lata, nie powinien szukać! – dodawał Zino.
Lilek tylko wesoło machał skrzydłami.
Niedźwiadki nie wiedziały jeszcze, że dzięki umiejętności latania mały smok przeżyje wiele niezwykłych przygód.
Jakich?
O tym opowiemy w kolejnych bajkach.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026